

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Głos Świąteczny” wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń; a 1 marki od dwulamowego wiersza reklamowego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

## Wiara a narodowość.

.... Teraz potopu szumiące batwany Bezenne i bez granic jak ocean złany Rozdzierają paszczkę, i berła, i korony, Stolice pożerają — jęczy świat strwożony, Jak gdyby się łamały biegu jego osi: Nad wodami spokojnie kościół się unosi. Łódź Piotrowa jak korab nowego zakonu Płynie — ręką wszechmocną broniona od zgonu, Płynie, wiedząc, że znów się niebo rozpogodził Wnet da znak gołębicą, że już gwałt powodził Umilkł! korab na gorze ocalony stanie, A Rzym znówu obejmie świata panowanie!”

Takimi słowy walczył niegdyś na Górnym Śląsku ks. N. Bonczyk w obronie wiary katolickiej i w obronie ludu polskiego. Był to czas walki kulturowej, czas, w którym całe piekło stało przy boku rządu pruskiego, aby ludowi śląskiemu wydrzeć dwa najcenniejsze klejnoty: wiarę i narodowość swoich praocjów.

Ale murem stanęli wtedy w obronie ludu ci, którzy Stwórca powierzył opiece nad temi klejnotami, Biskup, księża i lud utworzyli jeden mocny obóz i bramy piekielne nie zwyciężyły go. Znów zatrzymał Kościół, zatrzymał lud polski, gdyż hasłem ówczesnym było: wiara i narodowość!

I jak daleko sięgnęliśmy w historię G. Śląska, zawsze zobaczymy, że narodowością swoją bronił Górnolązak wiary katolickiej, a wiarą katolicką bronił swej narodowości. Wiedziało o tem duchowieństwo, wiedziało centrum, wiedział lud, wiedział sam Bismarck, który poznawszy, że obu klejnotów nie wydrze odrazu ludowi polskiemu, zaniechał walki z Kościołem a tem energiczniej wytyczał siły, by zgniebić polskość Górnolązaków. Mąż stanu tej miary dalek sięgał wzrokiem niż dzisiejsze ziemczate duchowieństwo.

Wiedziało, że odszczepieniec narodowy już uczynił pierwszy krok, aby porzucić także i wiarę swoich oj-

ców. Ale równocześnie wyczuło to duchowieństwo, i dlatego w żadnym czasie nie mieliśmy na Górnym Śląsku tylu gorących patriotów wśród kapłanów, jak właśnie podczas walki kulturowej. Na czele kroczył ks. Bonczyk, który był naprawdę „jednym z najgłodniejszych i najzasłuższych kapłanów górnolązkich, jednym z najgorętszych miłośników swego ludu, chlubą narodu polskiego, wzorem dla wszystkich rodaków”.

Godny kapłan!  
Gorący miłośnik ludu!  
Chłuba Polski!

Znowu na Śląsku wre walka! Skąd u naszego poczciwego ludu wogóle mógł nawet w małej mierze otrzymać posłuch bolszewizm i tyle przewrotnych idei spartakusów? Gdzie szukać jego przyczyny?

Jedno jest pewne: ani jeden gorący Polak wśród ludu górnolązkiego nie da się bałamuścić. Narodowo uświadomiony Ślązak wie, że to chwasty z obcej roli zaszczerplone, wyrosłe na gruncie berlińskim. Widzi, że wśród spartakusów w rej wodzą Niemcy i jedynie zupełnie albo nawiązką zgermanizowane żywyli. Polityka Bismarcka zaczyna wydawać owoce: odszczepieniec narodowy już uczynił pierwszy krok, aby porzucić także i wiarę swoich ojców. Idea spartakus-bolszewizmu jest bowiem narodowi polskiemu obcą. Wyrość ona może jedynie na gruncie żydowsko-rosyjskiego nihilizmu, albo na gruncie zepsucia berlińskiego i niemieckiej bezwzględności. Ostateczności zawsze ze sobą graniczą.

Jeżeli zaś na Górnym Śląsku spartakus-bolszewizm znalazł tu i tam trochę podatnej ziemi, to śmiało przyczynę tego można położyć na karb duchowieństwa, które tam utraciło swoją powagę wśród ludu. Lud górnolązki jest polskim, duchowieństwo w większej części zgermanizowane i germanizujące wykopało między tym ludem a sobą przepaść, uniemożliwiająca

wszelkie wzajemne zbliżenie się. Duchowieństwo, stojąc najczęściej w obronie interesów niemieckich panów i rządu, straciło z oczu interesy ludu; przestało być miłośnikiem ludu; popierając otwarcie lub też skrycie dążenia germanizacyjne, duchowieństwo przestało być polskim, przestało być chlubą Polski; nie dziw przeto, że straciwszy te dwie cnoty, utracić musi jeszcze ostatnią, tj. godność kapłańską, czyli powagę, jaką powinno się cieszyć wśród społeczeństwa katolickiego i polskiego, jeżeli nie stanie razem z ludem polskim.

Gdy lud pokornie i w skupieniu wzrok swój wznosi na ambonę, a ty, kapłanie, przemawiasz doń słowami miłości, wtedy jeszcze nie ma socjalizmu; ale gdy lud z obrzydzeniem odwróci od ciebie wzrok, a w duszy jego zrodzi się słowo „kłamiesz”, wtedy ty, kapłanie, rzuciłeś ziarno socjalizmu.

Warto posłuchać, z jaką czcią wyraża się lud nasz o tych nielicznych kapłanach, którzy wiedzą, że walka o narodowość polską G. Śląska jest najpotężniejszym czynnikiem moralnym, za pomocą którego wyjdzie się zwycięsko i w walce o religię. Kapłan, który to czuje, jest bezpieczny wśród ludu swego podczas największej burzy. Godnością i powagą swoją umie lud trzymać w wierności do kościoła Chrystusowego. A cóż może być więcej podczyszającego wśród znojnjej pracy kapłana, jak miłość i przywiązanie ludu!

Przeciwnie, gdy parafianin z ambony i z konfesjonatu usłyszy słowa w duchu germanizacji, wtedy widzi w swoich duszpasterzach zdrajców, zdrajców cennego klejnotu narodowości swojej, i wtedy chętnie nastawi uszu kusicielowi, który pragnie mu jeszcze wydrzeć skarb wiary.

Niech ks. Bonczyk będzie wam przykładem, a hasłem waszem:

Godny kapłan!  
Miłośnik ludu!  
Chłuba Polski!

## DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA

(Ciąg dalszy)

Przez chwilę w pokoju grobowe zapanowało milczenie: ochmistrzyni stała nieruchoma, dziecię zdziwionemi oczyma patrzyło na obcego, lady Leestone przyłożyła czoło do szyby, a kapitan przyglądał się chłopcu, nie mogąc słowa wymówić ze zdumienia.

— Więc to Sir Henryk? — rzekł dziwnie zmienionym głosem — nie byłbym go poznał...

— U małych dzieci jeden rok może wielką sprawdzić różnicę — zauważyła pani Brunton, kładąc drżące dłonie na głowie dziecka.

— Jak się masz, Sir Henryku — rzekł kapitan ścisłając jego rączkę.

— Ja pana nie znam — zaszczebiotało dziecko.

— Prawda, że Henryk teraz dobrze wygląda — zapytała pani Brunton.

— W istocie — odrzekł zmieszany kapitan.

Lady Leestone odwróciła się od okna — twarz jej była trupio biała, usta drżały, ręce zacisnęły się konwulsyjnie. Chciała przemówić, ale głos uwiązł jej w gardle; siłą woli odzyskała na koniec panowanie nad sobą i zbliżywszy się do dziecka, zapytała je:

— Czy pamiętasz Indye, Henrysiu?

Dziecię przecząco wstrząsnęło główką.

— Ten pan znał twego tatę — wtrąciła ochmistrzyni.

— Mój tata w niebie — srebrnym głoskiem zawołało chłopię.

Lady Leestone wyszła wraz z kapitanem, lecz zdane z nich nie przerwało milczenia.

— Pójdź do ogrodu wypalić cygaro — rzekł Archer. Kiedy stanęli w salonie.

Lady Leestone skinęła głową na znak przyzwolenia, i udała się do apartamentu siostry. Drzwi były zamknięte na klucz.

— Otwórz, Felicyo, chcę z tobą pomówić.

Na widok bladej, wystraszonej, łzami zalanej siostry cofnęła się przerażona i copędzej drzwi za sobą zamknęła.

— Czyś ty oszalała, żeby tak się poddawać rozpaczy? — zawołała cierpko.

— Oh! na miłość Boską, mów prędko, jak się to odbyło — jęknęła Felicya — widzisz, że umieram z niepokoju.

— Dobrze się odbyło, ale jak ty wyglądasz?

— Nie gniewaj się Klaro, śmiertelne przeszłam katusze... drzę cała.

Padła na ziemię zemdlną; lady Leestone z trudnością zdołała ją ocucić.

— Lepiej mi teraz — rzekła powstając — proszę cię Klaro zadzwoni na Nanette, przyrzekłam wyjechać dziś na spacer z kapitanem i chciałabym włożyć ten śliczny kostium „Pompadour”. Będzie mi w nim do twarzy.

Lady Leestone odeszła zupełnie spokojna o siostrę, która zapomniała o wszystkim na widok eleganckiego, paryskiego kostiumu.

W pół godziny później zeszła do przedsiönka, gdzie na nią czekał kapitan.

— Felicyo — rzekł stłumionym głosem, ujmując jej rękę — dlaczego mi nie ufasz?

— Ufam ci — zapewniła szybko.

— Możesz na mnie liczyć, nie zdradzę cię. Rozumiem wszystko.

— Nie wspominaj mi o tem! — zawołała — później ci to opowiem.

XVIII.

Adryan i Leonora wrócili do Greenowes, a kapitan pozostał w zamku. Z początku ludzie trochę się temu dziwili, ale obecność lady Leestone i tytuł przy-

jaciela Sir Roberta tłumaczyły ten przedłużony pobyt. Karolek Archer chodził jak cień za Felicyą, nie szczędził kwiecistych komplementów, słodkich słówek i dowodów uwielbienia, ale w końcu sierpnia postanowił rozmówić się z nią stanowczo.

— Chciałbym cię prosić o godzinkę rozmowy — rzekł do niej.

— Dobrze — odpowiedziała spokojnie — dziś właśnie jestem wolna.

Zdawałoby się, że zwykle jest bardzo zajęta, kiedy tymczasem nic nie robiła od rana do wieczora.

— Chodźmy do ogrodu, tam nikt nam nie przeszkodzi.

— Zaraz przyjdę — rzekła Felicya i pobiegła do swego pokoju, żeby się przejrzeć w lustrze, czy włosy są w porządku i suknia dobrze leży.

Wielbiciel czekał tymczasem na tarasie, z poważną i zamyśloną twarzą. Dziś postanowił się oświadczyć i z niepokojem myślał o odpowiedzi, jaką usłyszy. Wiedział, że Felicya go kocha, ale znając jej kaprysy, nie był pewny, czy zechce go zaślubić.

— Dziękuję ci, żeś nie dała mi długo czekać na siebie — rzekł, ujmując jej rączkę — chcę z tobą pomówić i los mój złożyć w twoje ręce.

— Stucham cię — odpowiedziała zalotnie.

— Kilka lat temu oświadczyłem cię o siebie, gdyż pokochałem cię pierwszą i jedyną miłością mego serca. Odrzuciłaś mnie wtedy.

— Jam temu nie winna, ciotka zmusiła mnie do tego, Karolu, i kazała mi zaślubić Roberta.

— Mimo to kochałem cię zawsze i cierpiałem na rozłączeniu z tobą. Teraz, kiedy nic już nie staje na przeszkodzie naszemu szczęściu, pytam cię Felicyo, czy chcesz zostać moją żoną?

Lady Clyde skromnie spuściła oczy; byłaby wolała dłużej go zatrzymać w zawieszaniu, ale stanowczy ton jego głosu przekonał ją, że to się nie uda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(I wtedy wykorzystamy do dna wszelki prusk wyrob w rodzaju spartakusa, bo:

przez narodowość do wiary  
a przez wiarę — do narodowości.

E. M.

## Matactwa prasy niemieckiej.

Gazety niemieckie piszą jak za czasów wojny. W Francji rozpowszechnia się wśród wojska bezkarność, na Ukrainie przechodzą żołnierze francuscy do bolszewików, w Anglii są niebezpieczne dla rządu strajki, we Włoszech jest lud niezadowolony, w Polsce szerzy się bolszewizm. Tak się pisało za czasów wojny, tak się uspakaja czytelników niemieckich i teraz, by w nich wmówić, że siły koalicji marzną i że koalicji grozi upadek, jeśli się nie zgodzi na najłagodniejsze warunki dla Niemców.

Jak za czasów wojny dzieje się i teraz Niemcom zawsze i wszędzie krzywdą. Według gazet niemieckich kolportujących za „B. Z. am Mittag” jakąś wiadomość, wspierają Czesi i Polacy ruch spartakusowy na Górnym Śląsku, by stworzyć powód do wkroczenia w ten kraj. „Michałki” naturalnie wierzą, że Czesi i Polacy są dosyć głupi, by sobie narobić niepokoju w dzielnicach, w których wkrótce mają objąć rządy.

Ze Niemcy są przyczyną bolszewizmu rosyjskiego, o tem naturalnie gazety niemieckie milczą. Ze generał Dowbór-Muśnicki powiedział publicznie w Poznaniu, iż ma dowody na piśmie, że Niemcy i w Poznaniu przez agentów chcą szerzyć bolszewizm, o tem gazety niemieckie nie wiedzą nic. Piszą tylko, że w Polsce jest bolszewizm, bo myślą, że się nieona niemiecka robota na ziemiach polskich uda. Dla ludu naszego zaś jako dowód, że bolszewizm i spartacyzm jest nieszczęściem, wystarcza to, że Niemcy ten bolszewizm w innych krajach szerzą i że Niemcy pracują tylko na niekorzyść innych narodów.

Jak za czasów wojny, posadza się niesłusznie inne narody. Niemcy werbują najróżniejsze „Schutze”, a generalna komenda szóstego korpusu wojskowego we Wrocławiu ogłosiła w zeszłym tygodniu, gdy Niemcy rozbili układy w Poznaniu, w niemieckich gazetach anons podpisany także przez śląską centralną radę żołnierzy i przez sławny „Zentralrat”, że Niemcy potrzebują żołnierza do oswobodzenia Niemców w Poznaniu. Werbuje się więc wojska przeciwko Polakom, a w tym samym czasie niemiecka komisja rozejmowa w Spaas zali się, że Polacy mają większą siłę zbrojną nad granicą. Ale i koalicja i Polska wiedzą chyba, co robią.

„Schlesische Zeitung” i dużo innych gazet niemieckich pisały dnia 19 marca, że Polacy demoralizują „Grenzschutz”, sprzedawając niemieckim żołnierzom słońce po 8 marek, którą zaś żołnierze po drogiej oenie handlują. Wprawdzie ma się rzecz tak, że władze niemieckie zorganizowały ludzi, którzy masami szwarują słońce z Polakami, a te słońce skupują władze niemieckie i wywożą je do Berlina. Naturalnie tym szmuglerom pomaga „Grenzschutz”, któremu znowu szmuglerzy okazują wdzięczność. Stąd ma „Grenzschutz” słońce, a gazety niemieckie z tego stworzyły kłamstwo na Polaków.

By ślać dalej nienawiść wśród Niemców do Polaków, gloszą gazety niemieckie (n. p. „Schlesische Zeitung” z dnia 19 marca), że Polacy żądają nie tylko polskich części Śląska, ale całą prowincję. Na to możemy krótko odpowiedzieć, że się Polacy w Berlinie zachłanności nie uczyli, żądają więc tylko tego, co im podług warunków Wilsona należy.

Najwięcej kłopotu sprawia Niemcom konferencja pokojowa. Lamentują i wymyślają, że także pewna liczba Niemców ma się dostać pod panowanie polskie. Nie zastanawiają się jednak nad tem, że Niemcy za zgodą parlamentu niemieckiego w Brzesku Litewskim chcieli zaprzedać polskie i katolickie Podlasie i polską i katolicką Obłom-szczęzną prawosławnym Ukraincom, że Niemcy chcieli zabrać dla siebie polskie powiaty wzdłuż granicy polskiej, że się Niemcy nie pytali, jaką popełnili krzywdę, gdy się dzielili Polską. Prawie wszyscy Niemcy, którzy mają się dostać pod panowanie polskie, przybyli za czasów panowania niemieckiego do naszych dzielnic, których ziemia składa się z prochów ojców naszych. Gdy nas wywłaszczali z tej ziemi, to nam się podług pojęć niemieckich nie działa krzywdą, ale gdy my na naszej ziemi mamy rządzić, wtedy Niemcom ma się dziać krzywdą.

Poznań Niemcy nazywają niemieckim miastem, bo tam wybudował Wilhelm pałac i Niemcy tam wystawili pomniki Wilhelmów i Bismarków. W tem mieście starali się Niemcy przewrócić układy z koalicją, ale się ciępliwość koalicji skończyła. Teraz gazety niemieckie gloszą światu, że Polacy zawinili, bo nie chcieli się zgodzić, by papież zamianował przewodniczącego jakiejś komisji, jak to Niemcy żądali. Zamierzają gazety niemieckie, że koalicja z sąsady do komisji żadnej nie dopuszcza neutralnych i że Niemcy układali się

z koalicją, a nie z Polakami. Chcieli się też Niemcy tylko takim kosztem przychłubić papieżowi, który ich o żadne względy nie prosił i którego się nawet nie pytali, czy owego przewodniczącego zechce zamianować. Obłudna katolicka „Schlesische Volkszeitung” (nr. 147 z dnia 21 marca) posadza Polaków teraz o brak katolicyzmu, jakby zapomniana, że za zgodą katolickiej partii centrowej i katolickich gazet centrowych Niemcy chcieli wydać prawosławiu Podlasie, którego ludność za czasów moskiewskich za wiarę katolicką bito, wieszano, a która jednak katolicka została.

By nie wydać polskich dzielnic straszą Niemcy („Breslauer Neueste Nachrichten” z 23-ciego marca, „Schlesische Zeitung” nr. 150 z 22-go marca, „Tag” nr. 124/59 z 22-go marca), że w Prusach Zachodnich ludność niemiecka stawia odłączenia od Prus opór zbrojną ręką. W Prusach Zachodnich jest stan obłąkania i posiadanie broni wzbronione. Jeśli zapowiedziany opór się zdarzy, to i tak nie pomoże, ale Niemcom zaszkodzi, bo władze niemieckie będą odpowiedzialne, jeśli ludność niemiecka będzie miała broń, której Polakom nie wolno posiadać. Cięższe się tylko możemy, że nam gazety niemieckie tak ważną dały wiadomość! Z Prus Zachodnich zaś możemy wnioskować na inne dzielnice polskie. Ks. poseł Pospiesch już dnia 18-go marca zwrócił na to uwagę w sejmie polskim, a sejm polski poprosił jednogłośnie rząd polski, by o tem doniósł koalicji, co też rząd polski niewątpliwie uczynił. Koalicja i na to będzie miała radę.

W końcu powinni sobie Niemcy powiedzieć, że wojska Hallera są wojskami Ameryki, a wojska polskie będą podporządkowane aż do pokonania Fochowi jak wszystkie wojska koalicji, a więc będą wojskami koalicji, a z tej przyczyny będzie opór stawiony tym wojskom wznowieniem wojny z koalicją. Jeśli Niemcy pragną wojny z Polską, to równocześnie nadusi koalicja na guzik z zachodu.

My chcemy żyć i z obywatelami niemieckimi, którzy będą należeli do Polski, w zgodzie i nie będziemy się odwzięcać za czyny rządów niemieckich. W Poznaniu rozporządzono, że Niemcy mają mieć szkoły niemieckie, a Polacy szkoły polskie, nie dzieje się więc Niemcom krzywdą. A urzędy mają odpowiadać w tym języku, w którym się wnioskodawca do urzędu odniesie. Jest to dowodem naszej tolerancji, którą przestrzegamy pomimo krzywd nam wyrządzonych. Ale żądać możemy, by nas nie obrzucano błotem. Ślązak.

## Protesty niemieckie.

W ubiegłą niedzielę odbywały się w Berlinie, Gdańsku, Wrocławiu itd. zebrania niemieckie pod znakiem protestów przeciw odrywaniu „czysto niemieckich ziem” od Rzeszy niemieckiej, przedewszystkiem od państwa pruskiego. Przebieg wszystkich tych zebrań był mniej-więcej ten sam. Natomiast więcej zajmujące było zebranie, zwołane do „Sport-Palast” w Berlinie, które wyłączenie było poświęcone sprawom granic Polski. Głównym referentem był znany minister Erzberger. Zaraz na samym wstępie przywitano p. Erzbergera różnymi wykrzyknikami, a gdy począł mówić o protestach przeciwko odrywaniu niemieckiej ziemi, wolano z różnych stron: „Mogłeś pan wcześniej protestować, a nie wygłaszać mów przy piwie!” Pan Erzberger dowodził, że żądanie koalicji co do Gdańska nie ma prawnej ani też politycznej racji bytu. Paderewski ziałam swe słowo i wywołał w Poznaniu powstanie! (?) Dalej powiedział Paderewski, że skoro polska dywizja będzie w Gdańsku, wtonces też Gdańsk i Zachodnie Prusy będą polskie. Nikt chyba nie będzie przypuszczał, ażebyśmy do takiej zbrodni jeszcze dopomagać mieli. Naród niemiecki nie podpisze nigdy takiego pokoju, któryby był obciążony aneksją Gdańska, Zachodnich Prus i Górnego Śląska.

Podczas tych wywodów wolano bezustannie: „Jak stoi sprawa z Poznaniem?” Ponieważ Erzberger niechętnie na ten temat chciał mówić, przeto przerywano mu coraz więcej i wolano: O Poznaniu chcemy słyszeć!

„On milczy!” — „Czemu się pan wykręcasz!” i t. p. wykrzykniki musiał referent przyjmować i nie mogąc zaspokoić zgromadzonych, skończył przy wielkim hałasie.

Następnie słynny hakatysta profesor Hoetsch występował jako referent w sprawie Poznańskiego, dziękując zebraniemu, że tak energicznie domagają się wyświeślenia sprawy co do prowincji poznańskiej. Ma my wielką obawę — wołał p. Hoetsch — czy tylko rząd pozostanie stałym i dość silnym w sprawie poznańskiej.

Po przyjęciu rezolucji urządzono pochód demonstracyjny także przed zamek kanclerski. Pochód jednak — jak pisze „Dzien Berl.” — wcale nie był imponujący i otwarcie można powiedzieć, że jeżeli Niemcy inaczej demonstrować nie umieją, to widać, że sami nie wierzą w to, czego żądają i czują się całkiem za pokonanych.

Oprócz tego odbyło się jeszcze zebranie niemieckich oficerów na sali Blüthnera, gdzie referował tajny radca Grosse. Domagano się, aby tylko w obrębie 14 punktów Wilsona polski zawarto i poza granicami

tych punktów nie wykraczano. Następnie urządzono również pochód z muzyką. Gdy pochód skręcał na ulicę Wilhelmowską, spostrzeżono stojącego generała Ludendorffa. Patryotyzm niemiecko-militarny wziął raz górę i urządzono bytemu dowódcy wojsk niemieckich wielką owację i okrzykom „hoch” nie było końca. Tylko z trudnością mógł się Ludendorff z tłumem wydostać.

Pochód udał się potem pod pomnik Bismarcka, gdzie odczytano osobną rezolucję niemieckich oficerów i złożono przysięgę wierności żelaznemu kanclerzowi niemieckiemu. Inny mówca w błagalnych i rozpaczliwych słowach wypowiedział taką modlitwę: „Lieber Bismarck steige nieder und regiere uns doch wieder!”

Rozumiemy zupełnie rozpacz wszechniwców — kończy „Dz. Berl.” swój referat — lecz naszym zdaniem wszystkie ich błagania i modlitwy do bogów, których sobie wybrali, nic nie poskutkują, bo drwili sobie dotąd ze wszystkiego co ludzkie i sprawiedliwe, a Bóg sprawiedliwości był dosyć długo cierpliwy i inaczej się rozporządził.

## Aresztowania.

Dnia 23-go marca aresztowano w powiecie rybnickim panów księgarza Basistę, kupca Dziubę, górnika Piechoczka, chalupnika Szulę, kowala Sobika, robotnika Sojkę i Marcola. Dnia 24-go marca puszczono na wolność panów Piechaczka, Szulę, Sobika i Sojkę.

Dnia 24-go marca wieczorem aresztowano w Laurahucie i Semianowicach 23 osoby, pomiędzy niemi panów Sosnińskiego i dra Stęślickiego. Aresztowani podobno wzięli udział w posiedzeniu Rady Ludowej, a posiedzenie nie było zameldowane.

Dotąd w tym roku na Górnym Śląsku aresztowano 111 Polaków. Jaką liczbę Polaków aresztowano w innych dzielnicach polskich, nie wiemy.

## Z pruskiej konstytuancy.

Po kilkudniowych rozprawach przyjęło pruskie zgromadzenie krajowe wniosek wyrażający protest przeciw przyłączeniu nadreńskich części kraju do Francji lub Belgii, jak również przeciw utworzeniu republiki z ziem nadreńskich złożonej. Przy drugim wnioskowi centrum wstrzymało się od głosowania.

Na wtorkowym posiedzeniu podaje marszałek Leinert do wiadomości skład nowego rządu pruskiego. Prezydentem ministrów został socjalista Hirsch, ministrem spraw wewnętrznych Heine, sprawiedliwości centrowiec Am Zehnhoff, finansów Sudekum, ministrem wojny pułk Reinhardt. — Prezydent ministrów Hirsch wygłasza program swych rządów, które opierać się mają na demokracji. Celem ich jest przemiana państwa policyjnego w wolne państwo ludowe. Landrat nie ma być odtąd przedstawicielem mniejszości, tylko przyjacielem i mężem zaufania całej ludności. W dalszym ciągu zapowiedział mówca podwyższenie dochodów od podatków dochodowych i uzupełniających. — Nauka religii w szkole ludowej ma być dowolną aż do ostatecznego uregulowania stosunku pomiędzy państwem a Kościołem. Prawo nadzoru nad szkołą przysługuje tylko państwu.

Następnie minister finansów Sudekum wywołał, iż przedłożenie etatu państwowego na rok 1919 było nie możliwym. Na prowadzenie dalszej gospodarki żąda rząd kredytu w wysokości 10 miliardów. Odnośny projekt przekazano komisji do zbadania.

W końcu przyjęto jeszcze wniosek, stawiony przez wszystkie partie, wyrażający protest przeciw oderwaniu dzielnic wschodnich od Prus i wyłączeniu wojsk polskich w Gdańsku.

## Komisja niemiecka do Wersalu.

(WTB.) Angielska komisja w Spaas wysłała w dniu 24 marca do rządu niemieckiego notę z prośbą, aby wysłano do Wersalu niemiecką komisję finansową, złożoną z 6 osób. Członkom tej komisji zapewniona jest możliwość szybkiego porozumienia się ze swym rządem.

## Przerwanie posiedzeń w Spaas.

(WTB.) W dniu 23 marca nie odbyło się w Spaas posiedzenie komisji rozejmowej, ponieważ generał Nudant powołano telefonicznie do Parwza, jak się zdaje na naradę w sprawie polskiej, jaka się miała odbyć w dniu 24 marca.

## Pokój ostateczny.

Z Lugaro donoszą: Pisma włoskie przynoszą wiadomość o oświadczeniu pułkownika House, że układ pokojowy, jaki za trzy tygodnie przedłożony zostanie w Wersalu delegacji niemieckiej, będzie nie pokojem przedwstępnym, lecz już pokojem ostatecznym.

## Pierwszy transport żywności dla Niemiec.

Wedle urzędowej „D. Allg. Ztg.” nadejda dwa pierwsze okręty z żywnością z Ameryki do Hamburga w piątek 28 b. m.

## Nowy rząd pruski

już się utworzył i składa się z socjalistów p. większości, centrowców i demokratów. Prezydentem ministrów pozostaje socjalista Hirsch.

Gros  
Na konferen  
oświadczył prez  
wypadków na  
jest wynikiem  
dziwartowane N  
okręgu nad Sa  
którego zreszta  
Bolszewizm  
Europę.

## Zada

Na zapytan  
w pruskiej kon  
nadejda odpow  
wieli socjalist  
stowego znieśli  
znów politycz  
mu rad w Pr  
stwie, całkowit  
rzenia oddział  
tworzenia mili  
nia państw  
go rozpoczęcia

„Deutsche  
ca nadejda do  
merykańskie z  
nastąpi przed  
Cześć towarów  
Kolonie i Mo

Do jedneg  
te norweska  
ubiegły wróc  
najwyższej R  
wywóz z Now  
ton tłuza

Angielska  
licznie, że bli  
niona o tyle  
rybkośćwa v  
i 56 na pół

## Haniel

Krakowski  
Od osób, pr  
ukraińskich  
respondent, z  
nii. Nie jes  
i pogrom.  
Krakowca,  
band, dzisiaj  
wódów, a  
polskiego og  
gromnej ich  
sko nasze r  
sa już praw  
skich. Ukra  
plekali, by

## Rozrucl

Z Augu  
dnem 18 n  
znaczącyków  
rabiny mas  
drzeć się d  
wojskiem p  
logi przeci  
miał nastap  
sto, tymcza  
Polaków p  
armatami.  
armat z od  
obrzucając  
jednej i dr  
czyków o  
niemieckich  
Dnia 1  
sto jest wo  
nia broni  
matnie.

## Z Par

mowali się  
erzech. P  
skiemu ul  
tami uważ  
grami, o il  
dapesztu  
sam. odzie  
szewików.  
chce. We  
— Z Fium  
cył do W  
Sekw

## Z Bud

uchwalila  
dłoci arc  
granicy w  
rodziny

## Groźba Scheidemanna.

Na konferencji partii socjalistycznej w Wemarze oświadczył prezydent ministrów Scheidemann wobec wypadków na Węgrzech, iż tamtejszy rząd bolszewicki jest wynikiem imperialistycznej polityki ententy. Po-  
sobitki Niemcy, pozbawione miasta Gdańska i  
okregu nad Saarą, będą dojrzałe dla bolszewizmu,  
którego zresztą Niemcy nie potrzebują się obawiać.  
Bolszewizm w Niemczech atoli sprowadzi bolszewicką  
Europę.

## Zadania niez. socjalistów.

Na zapytanie, czy frakcja niezależnych socjalistów  
w pruskiej konstytuancji weźmie udział w rządach,  
nadeszła odpowiedź, w której powiedziano, iż niezależ-  
ni socjaliści żądają przede wszystkim: natychmiast-  
owego zniesienia stanu oblężenia, wypuszczenia wię-  
źniów politycznych na wolność, zaprowadzenia syste-  
mu rad w Prusach, współdziałania rad w prawodaw-  
stwie, całkowitego rozpuszczenia starej armii i utwo-  
rzenia oddziału ochotników, rozbrojenia burżuazji, u-  
tworzenia milicji z klas robotniczych, odłącze-  
nia państwa od Kościoła, natychmiastowego  
rozpoczęcia socjalizacji handlu i przemysłu.

## O żywność.

„Deutsche Allg. Ztg.” donosi, że w dniu 28 mar-  
ca nadejdą do Hamburga pierwsze dwa parowce a-  
merykańskie z żywnością. Dowiez koleją do kraju nie  
nastąpi przed 30 marca, ponieważ brak wagonów.  
Część towarów odstawi się drogą wodną poprzez  
Kolonie i Moguncję.

Do jednego z pism duńskich donoszą z Londynu,  
że norweska komisja żywnościowa, która w piątek  
wyległa wrócić z Paryża do Londynu, uzyskała od  
najwyższej Rady wojennej w Paryżu pozwolenie na  
wywóz z Norwegii do Niemiec śledzi oraz 7500  
ton tłuszczów.

Angielska komisja żywnościowa doniosła telegra-  
ficznie, że blokada na morzu Północnym została zmie-  
niona o tyle, że zniesione są wszelkie ograniczenia  
rybołówstwa w morzu Północnym między stopniem 53  
i 56 na północy a stopniem 4 na wschodzie.

## Haniebna rozsyпка Ukraińców.

Krakowski „Dziennik Polski” donosi z Przemysła:  
Od osób, przybyłych tu z miejscowości świeżo z rąk  
ukraińskich oswobodzonych, dowiaduje się nasz ko-  
respondent, że wojska ukraińskie cofają się na całej li-  
tii. Nie jest to już odwrot, lecz haniebna rozsyпка  
i pogrom. Na drogach, wiodących do Jaworowa i  
Krakowca, pełno band niedawnej armii ukraińskiej,  
band, dzisiaj bezbronných i przeklinających swych do-  
wódców, a cuda opowiadających o niesłychanej sile  
polskiego ognia, o wielkiej liczbie naszych wojsk i o-  
gromnej ich zawziętości w boju. Bandom tym wojs-  
ko nasze następuje na pięty. Krakowiec i Jaworów  
są już prawdopodobnie w tej chwili w rękach pol-  
skich. Ukraińcy rzucają masowo broń, amunicję i  
plecak, by łatwiej uciekać.

## Rozruchy wojskowe w Augustowie.

Z Augustowa (gub. Suwalska) donoszą pod  
dniem 18 marca: Dnia 16 bm. 100 żołnierzy Po-  
znańczyków z załogi augustowskiej opanowało ka-  
zarmie maszynowe i z bilonią w ręku usiłowali prze-  
drzeć się do Rajgródu z zamiarem połączenia się z  
wojskiem polskim. Pozostała niemiecka część za-  
łogi przeciwstawiła się temu. O godz. 9 wieczór  
miał nastąpić przemarsz Poznańczyków przez mia-  
sto, tymczasem rozpoczęła się walka. Na stronę  
Polaków przeszło około 100 Wirtemberczyków z  
armatami. W czasie walk obie strony strzelały z  
armat z odległości zaledwie kilkudziesięciu kroków,  
obrzucając się wzajemnie granatami ręcznymi. Po  
jednej i drugiej stronie są zabici i ranni. Poznań-  
czyków osaczono wewnątrz koszar. Siły wojsk  
niemieckich wynoszą 400 ludzi i 4 armaty.

Dnia 17 bm. nastąpiło zawieszenie broni. Mia-  
sto jest wolne od Niemców, jednak mimo zawiesze-  
nia broni padają pojedynczo i grupami strzały ar-  
matnie.

## Ultimatum do Węgier.

Z Paryża donoszą: Całą sobotę i niedzielę zaj-  
mował się aliancy wypadkami zaszlepi na Wę-  
grzech. Postanowiono wysłać rządowi węgier-  
skiemu ultimatum, iż w razie przyniesienia z sowie-  
tami użycia się aliancy w stanie wojennym z Wę-  
grami, o ile nie są obsadzone. — Władomości z Bu-  
dapesztu były przeholowane. Tylko Budapeszt  
sam odzyskał toczące się walki, przyłączył się do bol-  
szewików, natomiast kraj nie o nich słuchać nie  
chce. We wtorek został hr. Karolyi aresztowany.  
— Z Fiume nadchodzą dniem i nocą wojska koali-  
cji do Węgier.

## Sekwester majątków książęcych na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą: Węgierska rada ministrów  
uchwaliła objąć tymczasowo w zarząd państwa posia-  
dłości arcyksiążąt i innych książąt, bawiających poza  
granicą Węgier. Są to dobra arcyksięcia Fryderyka,  
rodziny królewskiej bawarskiej, książąt Parmy, Toska-

ny i Koburgu, jako też posiadłości rodzin książęcych  
Windischgrätz i Hohenlohe.

## Trudne położenie wojsk bolszewickich rosyjskich.

W depeszy, jaką rząd węgierski otrzymał obecnie  
od rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Czycze-  
rina, podnoszono z naciskiem, iż obecne położenie ar-  
mii bolszewickich nie jest w żadnym razie łatwym.  
Szczególnie na froncie zachodnim staje się sytuacja  
bolszewickich wojsk coraz krytyczniejszą. Minister ro-  
syjski zwraca uwagę, że na froncie tym walczą prze-  
ciwko Rosyanom wojska niemieckie, polskie i ukraiń-  
skie, ale największe trudności sprawiają Rosy armie  
łotyskie i litewskie.

## Co uczyni koalicja na wschodzie.

Londyńska „Morningpost” donosi z Paryża, że  
koalicja podjęła już zarządzenia ku odzyskaniu z rąk  
bolszewickich Ukrainy. Z Brindisi i Marsylii odpy-  
wiają silne transporty wojsk do Salonik i Odessy.

## Sądy doraźne w Hiszpanii.

W całej Hiszpanii zaprowadzono sądy doraźne.

## Szanownych abonentów

— — — prosimy — — —  
o odnowienie przed-  
płaty na nowy kwartał!

## Z bliska i z daleka.

— Ks. Kuczka na wolność. Jak się dowiadują  
„Nowiny”, wypuszczono nareszcie w sobotę księ-  
dza Kuczkę z aresztu. Uwolnienie to nastąpiło na  
mocy telegramu nadesłanego ze sądu Rzeszy w Lip-  
sku. — Nareszcie! — A kto mu wynagrodzi udrę-  
czenie więzienne, niewinnie przetrwane?

— Wolność zebrań. Dnia 23-go marca urza-  
dziła filia Zjednoczenia Zawodowego w Bańgowie  
zebranie. Zebranych rozpedził podporucznik  
„grenschutzu” z żołnierzami. — W Bańgowie jest  
polskie Towarzystwo śpiewu, które w poniedziałek  
i czwartek urządza ćwiczenia śpiewu. By się nie  
narazić na tak przez „grenschutz” lubiane aresztowa-  
nie lub rozpedzenie śpiewaków, wniósł przewo-  
dniczący Towarzystwa u podporucznika w Bańgo-

## Nauka na czwartą niedzielę Postu.

### EWANGELIA

a św. Jana rozdz. VI, 1—15.

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie,  
które jest Tyberyadzkie. I szła za Nim rzesza wielka,  
iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli.  
Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami  
Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski.  
Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka  
rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupi-  
my chleba, ażeby ci jedli? A mówił to, kusząc go,  
bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu  
Filip: Za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie,  
żeby każdy mała co wziął. Rzekł Mu jeden z uc-  
niów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu je-  
dno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i  
dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy  
Jezus: każeć ludziom usieść. A było trawy wiele na  
miejscu. A tak usiadło mężów jakoby pięć tysięcy.  
Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał  
siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najed-  
li, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły u-  
łomki, aby nie zginęły. Zbrali tedy i napelnili dwa-  
naście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmien-  
nego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie,  
ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten  
jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat.  
Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go por-  
wali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

### Czemu Pan Jezus chciał doświadczyć Filipa?

Aby mu podać sposobność powołania się na  
wszechmocność Chrystusową. Filip nie odwołał się  
do wszechmocy Pana Jezusa. Mimo tylu cudów, ja-  
kich był świadkiem, nie przyszło mu na myśl, iż Pan  
Jezus może pomnożyć chleb. Zamiast tego mówi o  
niepodobiestwie wystarania się o wyżywienie licznej  
rzeszy. Wiara jego była za słabą; ale skoro tylko o-  
świadczył, że niepodobiestwem jest nakarmić tylu lu-  
dzi, nowy cud miał go w tej wierze utwierdzić.

### Jakich znaków użył Chrystus przy tym cudzie i czemu?

Według opowiadania św. Mateusza (14, 19) 1. spoj-  
zał najprzód w niebo, aby okazać, że wszystko do-  
bre z nieba pochodzi, że Bóg otwiera szczerobliwą  
dłoń i wszystkim potrzebom zaradza. 2. Złożył Bogu

wie o pozwolenie na te ćwiczenia. Ponieważ pod-  
porucznik się nie uważał za kompetentnego, zatele-  
fonował do Huty Laury do komendanta okręgowo-  
go, który pozwoleń o d m ó w i l. — Komendantem  
tym jest pan prokurator kapitan Schäffer, którego  
żołnierze z jego wiedzą w Rozdzieniu zdrapali  
orzelka polskiego na sali Sokoła, i ci żołnierze pro-  
wadzili wogóle wojnę z polskim orzelkiem. Pan ka-  
pitan Schäffer też wystawiał przepustki polskie na  
formularzach u Polaków skonfiskowanych. — W  
ogłoszeniu obostrzonego stanu oblężenia przyznano  
stowarzyszeniom robotniczym prawo do zebrań bez  
zameldowania, taksamo Towarzystwom towarzy-  
skim, jakimi są Towarzystwa śpiewu. Takie pra-  
wa są na papierze. Gdy się Polakom na zebrania  
nie pozwala, wtedy próbuje ten i ów zwołać jakie  
zebranie bez wiedzy władzy wojskowej. Wtedy  
naturalnie się daje władzom powód do ukarania. —  
Czyni „grenschutzu” w Rozdzieniu i nazwisko p.  
Schäffera są już znane konferencji pokojowej  
w Paryżu. W.

— Kto cygani? W niemieckim piśmie uło-  
tnem pod tytułem: „Skądże pochodzi słonina?” mo-  
żna czytać te słowa: „W czasach pokoju zjadaliście  
w górnośląskim obwodzie przemysłowym 200 000  
świń. Skądże pochodziły te świny? Świny, które  
rozdzielano z Polski przez Sosnowiec, pocho-  
dziły z Rosji, przedewszystkiem z Ukrainy. — Z  
tego można rozumieć tylko to, że z Polski świny  
do nas nie przychodziły, tylko z Rosji i Ukrainy. —  
Tymczasem wydawany przez Niemców hakatystów  
„Der Helfer” donosi w nr. 4 na zasadzie urzędowej  
statystyki rosyjskiej ze Sosnowca, pochodzącej z  
roku 1909, że w tym roku przewieziono na Śląsk  
84 715 świń pochodzących z Polski, a 53 676 świń  
pochodzących: z Podola polskiego 22 328. Wołynia  
polskiego 1409, a reszta z dalszych gubernii rosyj-  
skich. (Zaznaczamy przytem, że Wołyn i Podole  
mają być do nowej Polski przyłączone.) — A więc  
z Polski pochodziło 108 452, z Rosji 29 939 świń;  
my teraz pytamy: „Skądże pochodziła słonina?”  
Kto cygani? — W powyższym przypadku jedni ha-  
katysty, którzy w pospiechu mimowoli wygadali  
prawdę, pobili grubo drugich hakatystów — choć  
jedni i drudzy chcieli bić Polaków. Zabawna to  
historja!

— Niestychane wypadki na poczcie! W tych  
dnach donieśli nam Czytelnicy nasi od Rybnika i  
od Byczyny, że w naszych gazetach, które ich do-  
szły pocztą, znaleźli dołączone piśmka lotne ha-  
katystyczne czyli „flugblatty” z tytułem: „Dwa  
punkty Wilsona”. Rzecz jasna, że nasze wyda-  
wactwo z temi kukulczkami hakatystycznymi jakka-  
mi nie ma nic wspólnego. Czytelnicy nasi niech

dzięki, aby nas nauczyć, iż my Ojcu niebieskiemu za  
Jego hojne dary dziękować winniśmy. „Stół”, mówi  
Chryzostom św., „zaczynający się od modlitwy i na  
niej kończący, nigdy nie uczuje niedostatku, lecz bę-  
dzie miał obfitość wszystkiego.” 3. Pobjęgosławili  
chleb, aby nas nauczyć, że błogosławieństwo Boże  
darzy obfitością.

### Czemu Pan Jezus kazał zebrać okruchy?

1. Aby ich nie podeptano i nie zmarnowano. 2.  
Aby z ich obfitości oceniono wielkość cudu. 3. Abyś-  
my się nauczyli cenić dary Boże, choćby najdrobniej-  
sze, a nie czując potrzeby użycia ich dla siebie, roz-  
dawali je między ubogich.

### Czemu Pan Jezus rozmnożył chleb?

1. Uczynił to, litując się nad ludem, który przez  
cały dzień słuchając Jego nauki, uczuł w końcu głód  
wielki. (Mat. 14, 14). 2. Aby lud przez podobień-  
stwo przysposobić (Jan 6, 31—66) na naukę, którą  
im miał wyłożyć następnego dnia o św. Sakramencie  
Ołtarza. 3. Aby tym cudem wzbudzić w nich wiarę  
w cud o wiele większy, t. j. pożywanie Krwi i Ciała  
Jego, jako pokarmu i napoju.

### Czemu Kościół każe czytać tę ewangelię przed Wielkanocą?

1. Ewangelia bowiem mówi, że to zdarzenie za-  
szło tuż przed żydowską Wielkanocą. 2. Aby wier-  
nym przypomnieć obowiązek Komunii Wielkanocnej,  
tym cudem utwierdzić ich w wierze w jeden z naj-  
większych cudów, t. j. przemianę chleba w Ciało i  
Krew Pańską.

### Czemu Chrystus po tym cudzie uciekł?

Lud bowiem po tym cudzie poznał w Nim oczekiwane Mesjasza i pragnął Go uczynić królem ży-  
dowskim. Prorocy przepowiedzieli wprawdzie, że Me-  
sjasz założy królestwo i jako król panować będzie.  
Żydzi jednak rozumieli tę przepowiednię w tem zna-  
czeniu, że powstanie królestwo ziemskie. Pan Jezus  
jako Bóg-człowiek jest Panem i królem całego świata;  
ale tej korony królewskiej nie chce przyjąć od ludzi,  
boć rzekł do Ojca: Królestwo Moje nie z tego swiata.  
Inne On chciał założyć królestwo, Królestwo Bo-  
że; Bogu mieli ludzie być podlegli. Uczy nas Zba-  
wicieli, abyśmy wszędzie nie swojej, lecz Bożej chwa-  
ły szukali, a unikali zaszczytów, które się z Bożą  
chwałą nie zgadzają.

wiedza o tem, ze jezeli kiedy z nasza wiedza jest dołączony do gazety naszej jak dodatek kupiecki lub inny, to zawsze jest o tem w gazecie naszej jakaś wyrażna wzmianka wydrukowana. Jezeli takiej wzmianki w gazecie wydrukowanej niema, to dodatek został dołączony do gazety podstępnie w nieuczciwy sposób i bez naszej wiedzy przez kogoś innego. — Zaznaczamy, że w ostatnim czasie żalili się także już »Nowiny Raciborskie«, »Gazeta Opolska« i »Nowiny« opolskie na podobne nadużycie poczty do celów hakatystycznej polityki. — Wypadki te świadczą o zupełnym zaniku moralności, uczciwości i przyzwoitości pewnych ludzi. — Te zajścia będą także jednym z powodów, że wszelkie przez hakatystów zebrane podpisy nic nie będą znaczyły. — Jezeliby i gdzieindziej Czytelnicy nasi znaleźli cudze dodatki w naszej gazecie, wtedy prosimy o szybkie doniesienie nam o tem.

**Doskonała odpowiedź.** Podczas przejazdu oddziałów poznańskich pod Lwów zatrzymał się pociąg na krótki czas w Częstochowie. Korzystając z tej okazji, zbliżył się — jak czytamy w »Kur. Pozn.« — jakiś agitator do pociągu i przystąpiwszy do żołnierza, wykladał mu talmud bolszewicki. A żołnierz, nie otworzywszy nawet ust, słuchał. Agitator był zadowolony. Był pewien, że słów jego padł na grunt podatny i urodzajny. — Pewny pomyślnego wyniku swego wykładu, bolszewik zaproponował żołnierzowi rozdanie broszur agitacyjnych pomiędzy kolegami. — »Zgoda?« — zapytał. — »Masz zgodę!« — odparł Poznańczyk, ale tak mocno, że się świat zakręcił przed agitator. a nos przeobraził się w czerwoną fontannę. Publiczność jeszcze pomagała, aż dopiero żandarmerya wydarła niefortunnego agitatora z opalów.

**Podwyższenie cen bydła.** Rozporządzeniem władz podwyższono ceny bydła na całym Śląsku jak następuje. Płacić się odtąd za 50 kg. czyli 100 funtów żywej wagi: za bydła klasy A 120 marek, za bydła klasy B 100 marek, za bydła klasy C 80 marek, za cielęta bez różnicy 120 marek. — Są to ceny maksymalne czyli najwyższe, i są ważne tylko do 1. czerwca 1919. Obowiązują od 24. marca, w którymto dniu je ogłoszono w »amtsblacie« regencyi opolskiej.

**Wycofanie pieniędzy tymczasowych (Notgeld),** wydanych przez miasta i powiaty górnośląskiego obwodu przemysłowego, ma się odbyć w ciągu miesiąca kwietnia zupełnie. Od 1. kwietnia tylko kasy publiczne są jeszcze zobowiązane do przyjmowania tych pieniędzy, i to tylko do 30-go kwietnia b. r. — W powyższym chodzi o bony 20-, 10- i 5-markowe, ale nie o bony 25-fenigowe, które nadal pozostaną w obiegu.

**Na głodnych rodaków we Lwowie** złożył w dalszym ciągu na nasze ręce p. J. K. 10 mk. Z poprzednimi 54.50 mk. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

**Brzezie pod Raciborzem.** (To i owo). W ubiegłym czwartek przybyło do naszej wsi 60 wojaków w celu szukania broni i amunicyj. Ale nic nie znaleźli i z próżnym wozem, jak przyjechali, tak odjechali. Ale w drodze nawinał im się zajac, więc tego pozabawili życia. Nie wiem, czy to teraz czas na ubijanie zajacy i czy żołnierze mają prawo na polowanie; ale zdaje mi się, że prawdziwi myśliwi gotowi się rozplakać nad tem. Teraz »grenzschutz« głodu nie ma; głód był tylko na polach walki; to też zaraz wojska tego zajaca sprzedali za 10 marek

jednemu z naszej wsi, a ten znow go dalej sprzedał za 18 marek. — Na drugi dzień wieczorem podrzuciono granat ręczny pod dom mieszkalny tutajszego leśnego; granat pękł pod murem, nie czyniąc większej szkody; powiatywały jednak szyby z okien. Czy to było może z jakiej zemsty, albo kto to zrobił, nic nie wiadomo dotąd. **Brzeski.**

**Gilwice.** W sprawie katastrofy na sali »Ogrodu miejskiego«, gdzie przy sposobności odgrywania teatru przeszło 70 dzieci zginęło, donoszą jeszcze: Popłoch powstał wskutek rzekomego pożaru na scenie. Przy sceneryi wkręcono niewłaściwie bardzo silną lampę (o 600 świecach), wskutek czego buchnął płomień w górę. Ogień na scenie wnet ugaszono. Ale ukazanie się ognia na scenie, wywołało takie przerażenie wśród zgromadzonej publiczności na sali, że wszystko się rzuciło na lewo i szyć do ucieczki, chociaż żadnego naglącego niebezpieczeństwa nie było. W tłoku na schodach niektóre dzieci ponadały. I tak powstała zbita masa dzieci, na którą się waliła dalsza masa dzieci z góry. W tym tłoku zaduszono i zatrutowano na śmierć, jak teraz donoszą, 72 dzieci, a 12 ciężko pokoleczono. Nie było nikogo ze starszych, silniejszych ludzi, którzyby utrzymali porządek i uśmierzyli popłoch. Straszny to wypadek, który ze zupełnie niepozornych i drobnych przyczyn powstał. Jak zwykle w takich razach, powstało w mieście wielu już plotek o tem nieszczęściu. W głupie plotki nie należy wierzyć. — Dodajemy, że wśród dzieci, które w tej katastrofie zginęły, jest niewątpliwie wiele dzieci polskich także, gdyż pomiędzy wymienianymi słyszy się bardzo wiele nazwisk polskich. — Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar odbędzie się w piątek 28. b. m. o godz. 3 po południu z kostnicy na cmentarzu przy Lipowej ul. we wspólnych grobach na koszt miasta. Miasto również starać się będzie o utrzymywanie grobów w porządku.

**Z Rybnickiego.** (Co na to poczta?) Donoszą nam z oburzeniem nasi Czytelnicy, że ostatnie numery naszej gazety otrzymali razem ze świętym hakatystycznym zatytułowanym »Dwa punkty Wilsona«. — Wszakże naszym Czytelnikom donosimy, że tego dodatku my nie dołączyliśmy, ale zrobił to jakiś nikczemnik w drodze, gdy gazeta szła pocztą do nich. Użalimy się z tego powodu na pocztę, boć to jest niesłychanie brudne nadużycie poczty. Czytelnicy niech te judaszowskie dodatki w piec wrzucą! **Redakcja.**

**Z Pszczyńskiego.** (Agitacja hakatystów). W ostatnim czasie staje się plaga, która nam »Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens« w postaci swych płatnych agentów nasyla, coraz nieznosięjsza. Pociągi, jeżdzące z Katowic do Pszczyzny i z powrotem, są przepelnione łazegami, szpiegami i zdrajcami, którzy się nawet otwarcie przyznawają, że są dla »oświaty« i że »prawdę« głoszą. Z rozmowy z nimi i z wrażenia, jakie sprawiają, można sądzić, że to ludzie o marnym charakterze, różne »trunkenboldy«, o czem często paradny czerwony nos świadczy. I właśnie ten z czerwonym nosem prowadził mowy bezczelne i niemoralne. I wprowadził kobiety do burzenia. Kiedy się ktoś na nich oburzy, podlegają przeciw niemu władze różnemi kłamstwami, tak że mają nieprzyjemności i muszą nawet chwilowe aresztowania znosić. — Wkrótce podamy nazwiska tych krecipiótów. Zatem niechaj każdy da takim łazegom należyta odprawę i dalej nie wdaje się z nimi. Niechaj poznają, że nie jest łatwo łapówki brać i polski lud zdradzać. **Lech.**

**Radiów w Oleskiem.** (Pisma lotne). Chociaż nam Niemcy tyle słoniny taniej w swych pismach lotnych oblicują, to my jednak Polakami będziemy. Niemcy jeszcze wiedzieć nie mogą, czy sami będą mieli dosyć słoniny. Nam to podczas wojny kartki na mięso dali i mięso obiecali, ale mięsa na te kartki nie było. — Gdy też teraz rocznik wojska 1900 rozpuszczali, także wiele obiecywali, ale niektórym dotąd ani należnych pieniędzy nie dali — a prócz tego już ich znowu nazad do wojska żądają. **R.**

**Opole.** Sąd wojenny i tutaj utworzono. Mosty kolejowe nad Odrą obstawiono posterunkami wojskowymi, jak na początku wojny. Osobom cywilnym nie wolno tymi mostami przechodzić.

**Wiece kobiet**

odbędzie się w niedzielę 30 marca o godz. 5 po południu w Raciborzu w Strzesze, W. Przedmieście.

**Jeżeli poczta nie dostarczy gazety,**

wtedy należy się umówić w listownym na pocztę. Ekspedycja nasza dostarcza pocztę regularnie tyle gazet, ile potrzeba. Nie ma przerwy w wydawnictwie.

Zaraz upomnieć się trzeba. Jeżeli poczta zabrakło egzemplarzy, wtedy ona się upomni w ekspedycji, a to abonent nie kosztuje. Ekspedycja zaś czempredzel nadesłane świeży egzemplarz gazety.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałeczki w Bytomiu. Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukarnia »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odgów. w Bytomiu.

**Zamówienie na pocztę.**

**Postbestellungsformular.**

Unterzeichnet er abonniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für das II. Vierteljahr 1919 für die Monate: (April, Mai und Juni) auf die in Rathbor O.-S. erscheinende Zeitung

**»Nowiny Raciborskie«**

für 1,50 Mk., mit Abtrag 1,74 Mk.

(Imię i nazwisko): \_\_\_\_\_  
(Mieszkanie): \_\_\_\_\_  
Obige Mk. \_\_\_\_\_ erhalten zu haben bescheinigt.  
\_\_\_\_\_ den \_\_\_\_\_ 1919  
Postamt \_\_\_\_\_

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi oddać na pocztę.

**Oppler,**  
dentystka,  
**Racibórz**  
ul. Odrzańska 3  
sztuczne zęby, plomby.  
Leczę także członków  
kasy chorych.  
Mówi się po polsku.  
Telefon nr. 485.



**Bernard Pilsch,**  
O łaskawe poparcie proszę  
drogeryja ORLA — Racibórz,  
Wielkie Przedmieście 31.  
Telefon 522.

Zdrowie jest  
największym skarbem!  
Polecam wszelkie  
artykuły potrzebne  
do leczenia chorych.  
Dla rolników zaś polecam  
wszelkie leki, potrzebne  
w gospodarstwie dla bydła,  
koni, krów, świń itp.,  
gdym mam własne laboratorjum.

**Buty** z cholewami  
moone, stósonne dla  
gospodarza, są na  
sprzedaż. Zgłosić się  
można do Ekspedycji  
Nowin Raciborskich.

**Stolarzy  
rzeźbiarzy  
uczni**  
przyjmie zaraz lub  
na Wielkanoc  
**A. Tschauder**  
fabryka mebli  
**Racibórz.**

**Kozie skórki,  
zające, z królików  
i inne skórki**  
kupuje po najwyższych  
cenach  
**Felix Lammel**  
J. Rechner'a nast.  
w Raciborzu  
Panińska ulica nr. 5.  
Telefon nr. 204.

**Oskar David**  
Racibórz,  
Odrzańska ulica nr. 10  
poleca  
zausznice, obrączki,  
złote obrączki, złote  
ślubne, budziki jako  
tęz regulatory.  
Reparacje wykonuje się  
stazanna

**Prima  
seradele**  
mam po niskich cenach  
do oddania.  
**S. Bielschowsky,**  
Racibórz,  
Głębzycka ulica.

**Wielki wybór**  
w  
kapeluszach dla panów i chłopców  
Czanki cywilne, kolejowe i do mundurów  
wszelkiego rodzaju po cenach jak  
najniższych.  
Skład kapeluszy, czapek i towarów  
futrzanych.  
**J. Strzybny nast.**  
Racibórz,  
Nowa ulica 12      Telefon 342.

**Dla rolników!**  
Polecam tanie  
**ćwikłę pastewną**  
wszelkiego rodzaju,  
tymotkę i rejgras  
jako też  
koniczynę.  
**M. Polnik — Racibórz**  
Neustadtstrasse 5.

»NOWINY  
Ogłosz

O spraw  
daje gazeta  
p. Zygmunta  
następująco-  
Jedna z  
Europy cent  
lityczno-ekon  
leżała do H  
nowita rozje  
nie może on  
granic Polsk  
go ma nalez  
jest dla zro  
dat, które w  
kraju tego.  
Śląsk pr  
okrepi lignic  
Niegdyś  
rodzielną  
zostały one  
Dwa wieki  
stry trzy o  
manizacji  
faktycznie ty  
wrocławskie  
przeznacz  
reszta teryto  
Niemców.  
niemieckich,  
rakteru nar  
Górnego Śl  
gdy Niemco  
Jeżeli d  
laci polityc  
nej, pewnie  
okregu, róż  
niemieckiej

**DLA**

Postano  
— Zada  
tery.  
Kapitan  
ny do żart  
— Prosz  
ta — powi  
— Sama  
myżając się  
i gdyby mi  
poszła za c  
— Tak,  
gorycza.  
— Nie  
sam tylko c  
— O ki  
Felicya  
przestrach.  
— O dz  
względ na  
— Zdaje  
im syme  
brze, powin  
— A pr  
nieograniczo  
do mojej w  
góbyim pos  
— Byna  
ślubie poz  
te jedynie  
tego meza.